

Solidarność

stilonowska | do użytku
wewnętrzny

INFORMATOR NSZZ · SOLIDARNOŚĆ · W ZWCH · CHEMITEX-STILON ·
Gorzów Wlkp. ul. F. Walczaka 25. — Telefon 72-35-11, 276-25

druk bezpłatny

Nr 7

3 marca 1981 r.

- 90 DNI -

NOWA PRÓBA OSZUKANIA SPOŁECZEŃSTWA CZY WRESZCIE POCZĄTEK UCZCIWEJ WSPÓŁPRACY ?

Szerokim echem odbiło się w naszym społeczeństwie exposé nowego premiera, jego apel "o trzy pracowite miesiące - 90 spokojnych dni" oraz jego "10 zadań", na których ma być aktualnie skoncentrowana działalność rządu.

Z mieszzanymi uczuciami odbieraliśmy te nowe deklaracje po licznych doświadczeniach przeszłości, kiedy to niejedno wielkie słowo kuszące obietnicami co pewien czas budziło nadzieje i zaufanie społeczeństwa żeby zaraz potem tym boleśniej obudzić je ze złudzeń. Były to niezwykle skuteczne lekcje niewiary we wszystko co deklarują przedstawiciele władzy, we wszystkie obietnice przedstawicieli partii i rządu. Poza narastającymi objawami znicięrcpliwienia budziły one w społeczeństwie już co najwyżej kpiny i wisielczy humor, przejawiający się w coraz liczniejszych „kawałach” krążących po całym kraju.

Ostatnia jednak sierpniowa konfrontacja postaw przedstawicieli władzy i klasy pracującej, jak również późniejsze jej skutki, nie pozostawiają miejsca na dalsze kontynuowanie rządowej polityki kłamstw i oszustwa. Nieustępliwie i konsekwentnie domagamy się dzisiaj poważnego traktowania obowiązków wobec ojczyzny i wobec narodu przez wszystkich przedstawicieli rządu, przedstawicieli naszej władzy ludowej.

W tym duchu prowadzone pertraktacje przez Komitety Strajkowe na Wybrzeżu i w Jastrzębiu doprowadziły do sprecyzowania i podpisania odpowiednich porozumień z rządem. W tym duchu ludzie pracy wysuwają dzisiaj konkretne żądania dotyczące osób skompromitowanych, które zawiadły zaufanie społeczeństwa doprowadzając do licznych nadużyć i gwałtów. Nie należy więc się dziwić ostrożności z jaką obecnie ludzie pracy podchodzą do wszelkich deklaracji odnowy przedstawianych przez czynniki rządowe.

Wiele nadziei wiązano niegdyś także z obietnicami tow. Gomułki a potem tow. Gierka, któremu nie szczędzono uczciwej, robotniczej pomocy mimo

całej goryczy bolesnych doświadczeń grudniowych. Ostatnio zaufano także aktualnym przedstawicielom władz, wicepremierom - przewodniczącym Komisji Rządowych, podpisującym porozumienia sierpniowe w 1980 r., które przecież do dzisiaj pozostają w większości tylko na papierze.

Kolejne zmiany w rządzie, zainicjowane przez VIII Plenum KC PZPR, nie mogły więc w tych warunkach wzbudzić entuzjazmu mas pracujących tym bardziej, że odbyły się przy akompaniamencie historycznej nagonki na autentyczny robotniczy i nowatorski ruch związkowy NSZZ "Solidarność", nagonki, którą rozwinęły rządowe i partyjne środki masowego przekazu zaśnaniając się jakoby dobrem naszej socjalistycznej rzeczywistości oraz rzekomą obroną kraju przed "anarchią". Potęgowanie sztucznego niepokoju i napięć społecznych stało się ostatnio stałą praktyką tych organów, do której powoli wszyscy zaczynamy się przyzwyczajać. Świadomość działania reakcji usadowionej dotychczas na ciepłych stołkach "decydenckich" pozwala nam przecież zachować niezbędny spokój i rozwagę wobec ciągle licznych przejawów, kontrrewolucyjnej w naszych warunkach, działalności nietykalnych wciąż "władców", pragnących za wszelką cenę utrzymać swą wygodną egzystencję i broniących się rozpaczliwie przed zachodzącymi nieodwracalnie zmianami.

W czasie ostatniej 2-dniowej sesji Sejmu PRL na stanowisko prezesa Rady Ministrów powołany został generał armii Wojciech Jaruzelski, któremu jednocześnie pozostawiono nadal dotychczasową funkcję Ministra Obrony Narodowej. Równocześnie dokonano zmian w obsadzie stanowisk ministrów oraz wicepremierów a także powołano Komisję Nadzwyczajną do kontroli i realizacji porozumień z Wybrzeża oraz z Jastrzębia.

Kuszące słowa padły tym razem z ust nowego premiera.

Zwracając się do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy z apelem-wzwaniem o zaniechanie wszelkich akcji strajkowych na okres "trzech pracowitych miesięcy" stwierdził on, że rząd pragnie wywiązać się z podjętych zobowiązań i chce czas ten wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki, dla dokonania remanentu pozytywnych i negatywnych.

Wg premiera Jaruzelskiego proponowane "90 spokojnych dni" mają być czasem szerokiego dialogu społecznego, w rozładowanej atmosferze i

dobrą wolą. W dialogu tym mielibyśmy wspólnie dokonać aktualizacji zawartych umów społecznych. Padło przy tym znamienne zapewnienie: „Nigdy nie będziemy żużdzić kogokolwiek obietnicami niemożliwymi do spełnienia.”
Usłyszeliśmy także, iż rząd „pragnie budować i umacniać społeczne zaufanie, wiarygodność swoich intencji”.

Czyż możemy pozostać obojętni na apel poparty takimi deklaracjami? Ich uczciwość i rzetelność są przecież do sprawżenia w stosunkowo krótkim czasie. Steper odmierający czas „trzech pracowitych miesięcy” został już uruchomiony. Dni są odmierzone miarowo i bezwzględnie. Czyż możemy dotrzeć do mety z opóźnieniem, dopiero za innymi?

Pozwólmy na tę próbę sił. Mimo przedstawionych wyżej uprzedzeń powinniśmy wszyscy jeszcze tym razem dla wspólnego dobra, dla dobra naszej Ojczyzny, podjąć apel nowego premiera. Nie rezygnując z krytycznej oceny realizacji zobowiązań rządowych musimy stworzyć jaknajkorzystniejsze warunki do wprowadzenia deklarowanych zmian.

Maksymalizacja /ilościowa i jakościowa/ wyników naszej pracy to dziś najbardziej rzeczowy argument jakim możemy potwierdzić swoje pragnienie uporządkowania gospodarki narodowej. To niezbędny argument do dalszych rokowań nad rozwiązaniem wielu pozostałych jeszcze problemów społecznych.

Postawy naszej nie może zachwiać działalność wspomnianych wyżej przedstawicieli reakcji, którzy nie przebiegając w środkach skłonni są poświęcić cały naród i nasz kraj w imię obrony przysiężanych interesów swojej, dotychczas panującej „klasy”.

Niewątpliwie, wypowiedziane w exposè premiera Jaruzelskiego, ostrzegawcze słowa o grożącym nam „chaosie gospodarczym” oraz „konflikcie bratobójczym” mają swoją tragiczną wagę i nie można obok nich przejść całkiem obojętnie.

Tymbardziej więc sytuacja obecna wymaga solidarnej postawy społeczeństwa, postawy wszystkich ludzi pracy w naszym kraju na drodze do normalizacji stosunków społeczno-gospodarczych.

Niech świadczą o tej solidarności nasza aktywność na stanowisku pracy, nasza inicjatywa dla podniesienia efektów produkcyjnych przedsiębiorstwa lecz również nasze krytyczne spojrzenie na istniejące jeszcze dokoła niedostatki utrudniające wykonanie zadań produkcyjnych, nasz brak obojętności na niedostateczne zaangażowanie innych pracowników zakładu, niezależnie od pełnionych obowiązków i funkcji.

Każdy przejaw hamowania czy marnotrawienia wysiłków załogi winien być natychmiast i bezwzględnie napiętnowany.

Tylko taka postawa wszystkich ludzi pracy, w tym również naszej załogi, ujawnić może prawdziwe intencje wrogów odnowy a jednocześnie pozwoli stworzyć niezbędną atmosferę do rzetelnej współpracy całego narodu w tworzeniu nowej, społecznie sprawiedliwej, rzeczywistości w naszym kraju.

Rom.

WSPÓŁZADZENIE A WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ

Problem samorządności załóg pracowniczych od szeregu lat był przedmiotem różnorodnych opracowań teoretycznych, którym towarzyszyły mniej lub bardziej udane próby praktycznego ich wdrożenia. Ze szczególnym nasileniem koncepcja samorządu robotniczego zjawiała się w ramach kolejnych dyskusji nad reformą gospodarczą oraz potrzebą demokratyzacji systemu zarządzania.

Ważnym etapem w historii naszego kraju był rok 1956, w którym po Wydarzeniach Poznańskich w drugiej połowie roku zaczęto tworzyć rady robotnicze. Działalność tych organów przedstawicielskich została nawet prawnie uregulowana wydaniem przez Sejm odpowiedniej ustawy. Procesowi tworzenia rad robotniczych nie sprzyjała jednak ówczesna sytuacja polityczna. Działalność rad napotykała na szereg ograniczeń i wkrótce zostały one przekształcone w Konferencje

Samorządu Robotniczego, co zostało usankcjonowane w obowiązującej do dziś ustawie o samorządzie robotniczym z 1958 roku.

Do zasadniczych przyczyn odejścia od koncepcji rad robotniczych należy zaliczyć:

- brak kompleksowej reformy gospodarczej,
- istnienie nakazowo-administracyjnego systemu planowania,
- trudną sytuację ekonomiczną kraju,
- znikomą demokratyzację życia na szczeblu wydziałów i oddziałów,
- obawę władz centralnych o utratę prestiżu w społeczeństwie,
- politykę konsekwentnego ograniczania samodzielności rad.

Wprowadzone w 1958 roku KSR-y szybko zatraciły swoją niezależność i zostały całkowicie podporządkowane partii i władzom administracyjnym.

Przez szereg lat KSR pełniły w przedsiębiorstwach rolę parawanu, służącego dyrekcji do przesuwania ciężaru odpowiedzialności za działalność przedsiębiorstwa na załogę.

Podstawową funkcją KSR była działalność społeczno-wychowawcza, sprowadzająca się w głównej mierze do mobilizowania ludzi pracy do wykonywania zadań planowych.

Wykonywanie przez samorząd robotniczy funkcji zarządzania było fikcją, gdyż obowiązujący w naszym kraju od szeregu lat system zarządzania pozbawiał przedsiębiorstwa najważniejszych elementów ich ekonomicznej samodzielności.

W wyniku historycznych wydarzeń z sierpnia 1980 r. podjęto w kraju kolejną próbę dokonania przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Na fali procesu odnowy odżył problem samorządności, przejawiający się w tworzeniu organów przedstawicielskich w postaci rad pracowniczych.

W naszym przedsiębiorstwie powołano zespół d/s opracowania projektu regulaminu Samorządu Pracowniczego.

Zadaniem tego zespołu było podjęcie prac, zmierzających do stworzenia projektu regulaminu działania Rady Pracowniczej.

W oparciu o wyniki pracy zespołu można było ocenić przewidywane ramy samorządności oraz zakres działalności tego organu przedstawicielskiego.

Z treści przedstawionego do oceny projektu statutu wynikało, że niewiele różni się on od koncepcji działania skompromitowanych KSR-ów.

Trudno oczywiście mieć o to pretensję do zespołu. Opracował on swój projekt w oparciu o obowiązujący w tej kwestii stan prawny, uwzględniający istniejące dotychczas uwarunkowania społeczno-gospodarcze.

Do ważniejszych mankamentów projektu statutu Rady Pracowniczej należy zaliczyć:

- wyeksponowanie w zadaniach Rady funkcji społeczno-wychowawczej, zmierzającej do mobilizowania załogi do wykonywania zadań planowych,
- pominięcie w zadaniach niezwykle istotnej funkcji ustalania kierunków społeczno-gospodarczego rozwoju przedsiębiorstwa oraz możliwości realizowania przez Radę organizacyjno-technicznej funkcji zarządzania i kontroli administracji przedsiębiorstwa,
- brak możliwości powoływania i odwoływania przez Radę członków dyrekcji,
- stworzenie dyrektorowi prawa do zawieszania uchwał Rady Pracowniczej co w poważnym stopniu ogranicza niezależność organu przedstawicielskiego,
- powoływanie Rady na szczeblu przedsiębiorstwa bez określenia form udziału robotników w zarządzaniu na niższych szczeblach /oddział, wydział, zakład/.

Powołanie organu przedstawicielskiego w takiej czy innej formie oznacza w praktyce przejście przez załogę znacznego zakresu współodpowiedzialności za działalność przedsiębiorstwa.

Aby załoga mogła tę współodpowiedzialność ponosić musza być stworzone określone warunki do skutecznego współzadzenia.

Wtedy dopiero można mówić o istnieniu autentycznych form samorządności.

Dla zapewnienia realizacji tej prostej współzależności musza być spełnione trzy podstawowe warunki:

- 1 - wprowadzenie autonomii przedsiębiorstwa, opartej na szerokiej i kompleksowej reformie gos-



- gospodarczej,
- 2 - odejście zakładowej organizacji partyjnej od statutowej odpowiedzialności za stan gospodarczy i sprawą działalność przedsiębiorstwa oraz sprawowania kontroli administracji przedsiębiorstwa. Wymienione funkcje należy przekazać samorządowi pracownikom,
 - 3 - wyłączenie stanowisk dyrektorskich z nomenklatury partyjnej i pozostawienie organom przedstawicielskim prawa do powoływania i odwoływania członków dyrekcji.

Na zakończenie pozostaje sprawa trybu przeprowadzania wyborów do Rady Pracowniczej. Przedstawione w projekcie wytyczne do ordynacji wyborczej nie dają gwarancji stworzenia autentycznego przedstawicielstwa załogi. Biorąc pod uwagę fakt przynależności wielu pracowników do różnych organizacji społeczno-politycznych, udział w pracach Rady Pracowniczej dla wielu jej członków oznaczałby możliwość wystąpienia konfliktu moralnego, wywołanego potrzebą zachowania lojalności wobec reprezentowanych organizacji, które mogą w wielu sprawach dotyczących działalności przedsiębiorstwa zajmować odmienne stanowisko.

W celu uniknięcia takiej sytuacji NSZZ „Solidarność” proponuje wybór Rady Pracowniczej wg list wyborczych. Każda organizacja działająca w przedsiębiorstwie zgłasza swoją listę, na której umieszcza w drodze wyboru lub nominacji kandydatów w ilości odpowiadającej liczbie miejsc w Radzie. Głosuje cała załoga na poszczególne listy. Do Rady zostaną wybrani kandydaci z poszczególnych list proporcjonalnie do ilości głosów oddanych na każdą z list. Uwzględniając fakt, że w chwili obecnej powołanie samorządowego organu przedstawicielskiego z prawdziwego zdarzenia nie jest możliwe, tworzenie tymczasowej formy pośredniej należy uznać za bezcelowe. Bardziej rozsądnym rozwiązaniem jest zawieszenie prac w tym zakresie do czasu wprowadzenia ustawy o samorządzie robotniczym, uwzględniającej obecne realia społeczno-gospodarcze w naszym kraju. Zatwierdzenie przez Sejm wymienionego aktu prawnego będzie stanowiło dostateczną gwarancję stworzenia i działania samorządu na trwałych, demokratycznych zasadach.

Anatol Kosiak

DYSKRIMINACJA W TVP

KZ „Solidarność” w Hucie Katowice przesłał nam artykuł Jerzego Milanowicza, którego istotny fragment przytaczamy:

W dniu 15 stycznia 1981r. telewizjowicze oglądający lokalny program katowickiej TV „Nasz dzień” mogli dojrzeć, wpięty w klapę marynarki red. Szymońskiego, znaczek Solidarności. Plakietkę taką noszą miliony naszych członków - naukowcy i dziennikarze, robotnicy i intelektualiści, i nikomu z tego powodu nikt jak dotąd przykrości nie czynił. Red. Szymoński zapłacił za fakt wystąpienia przed kamerami TV z emblematem swojego Związku cenę wysoką - odsunięciem od wizji. W dniu 19 stycznia dyrektor katowickiego ośrodka TV Artur Konieczny ustnie zakomunikował red. Szymońskiemu taką właśnie decyzję motywując ją rzekomym wyłamaniem się red. Szymońskiego z zasad ogólnie przyjętych w studiach TVP. Odwołanie red. Szymońskiego od tej absurdalnej i sprzecznej z prawem decyzji złożone na ręce dyr. Koniecznego w dniu 20 stycznia br. do dzisiaj pozostało bez odpowiedzi. Sprawa red. Szymońskiego być może jest sprawą precedensową - lecz jakże charakterystycznie obrazuje nam obrzydliwe metody postępowania władzy w stosunku do członków i sympatyków naszego ruchu. Pomijając fakt, iż złamane zostały wszelkie zasady praworządności - stosowanie podobnych praktyk nie odbuduje społecznego zaufania do realizatorów tak pojętej „ODNOWY”.

P.S. W dniu 29 stycznia 1981r. delegaci zakładów pracy zrzeszonych w MKZ NSZZ „Solidarność” Katowice podjęli następującą uchwałę:
„My delegaci zakładów pracy zrzeszonych w Z.R.

NSZZ „Solidarność” Katowice domagamy się zdecydowanie zaprzestania wszelkich form szykan i represji w stosunku do dziennikarzy TV należących do Związków Zawodowych i ujawniających ten fakt poprzez noszenie znaczka swojej organizacji związkowej.

W związku z tym żądamy przywrócenia Rafałowi Szymońskiemu, dziennikarzowi katowickiej TV, prawa normalnego wykonywania swojego zawodu. W razie nie uwzględnienia tego protestu zastrzegamy sobie prawo zastosowania innych form działania.

Przypominamy, iż wszystkie środki masowego przekazu są własnością społeczeństwa i jemu winny służyć, a ponadto Ośrodek Katowickiej TV w przeszłości zostało wybudowane ze składek społecznych.”

Wg Informatora NTO nr 3/15 z 10.02.81r. NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze.

KONTROLA CENZURY

Przy Prezydium NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze powołana została Komisja d/s Cenzury, której zadaniem jest stała publiczna kontrola realizacji punktu 3-go Porozumień Gdańskich, mówiącego o przestrzeganiu zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i publikacji.

Podstawą działania Komisji są sygnały o nieusadnowionych ingerencjach cenzorskich, napływające ze środowisk twórczych, od pracowników wydawnictw, środków masowego przekazu i poligrafii.

W uchwale Krajowego Zjazdu Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność” z dnia 31.01.81r. czytamy m.in.:

... - będziemy przeciwdziałać publikowaniu w prasie informacji dotyczących oficjalnego stanowiska „Solidarności” zniekształconych przez cenzurę lub PAP, ponadto będziemy zawsze żądać sprostowania kłamliwych i uzupełnienia niepełnych informacji o działalności NSZZ „Solidarność”,
- w naszej walce o rzetelną informację w kraju nie cofniemy się nawet przed wstrzymaniem druku prasy w całym kraju, jeżeli inne działania będą nieskuteczne.”

Efektem dotychczasowej, zdecydowanej postawy drukarzy są już ingerencje cenzury na maszynopisach w redakcjach. Dlatego prosimy dziennikarzy - członków „Solidarności” o przekazywanie informacji o ingerencjach cenzury do Komisji d/s Cenzury przy Prezydium NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze /na ręce Jerzego Modlingera, Jana Narożniaka lub Pawła Niezgodzkiego - Warszawa, Szpitalna 5; tel. 27-43-33; telex: 81-60-77/

Wg Inf. NTO nr 3/15.

O CENZURZE INFORMATORÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

U C H W A Ł A

Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że biuletyny wydawane przez poszczególne MKZ-y i inne ogniwa związku są narzędziem informacji wewnątrzwiązkowej, nieodzownym do porozumienia się instancji NSZZ „Solidarność” z wielomilionową rzeszą członków. Nie możemy w żadnym wypadku zezwolić na cenzurowanie tych biuletynów przez Urząd Kontroli Prasy lub inne władze administracyjne czy polityczne, ani na przyznanie tym władzom prawa do zakazu druku biuletynów. Poddanie cenzurze obiegu informacji wewnątrzwiązkowej równałoby się przekreśleniu niezależności NSZZ „Solidarność”, czyli złamaniu pierwszego punktu Porozumienia Gdańskiego. Uniemożliwienie takiego obiegu przez zakaz druku biuletynów równa się uniemożliwieniu instancji związkowej sprawowania jej statutowych funkcji. Przypadki takie należy traktować jako represje uniemożliwiające działalność władz regionalnych NSZZ „Solidarność”, co zgodnie z § 33 pkt 4 Statutu pociąga za sobą obowiązek niezwłocznego wszczęcia akcji strajkowej.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
/SG-22/ NSZZ „Solidarność”



DYSKRETFNY UROK "ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI"

W "Żołnierzu Wolności" z 14.02.1981 r. ppłk. rez. mgr M. Pawlikowski ocenia, że "zajadłe kabotyństwo polityczne, /.../ cuchnący rozkładem społecznym ferment srodowiskowy podsycany nieustannie przez regionalnych wodzów NSZZ "Solidarność", bezprecedensowe ataki podlewane sosem kalumni /.../ zagrażają bezpośrednio żywotnym interesom narodu polskiego."

W tym samym numerze w felietonie Jana Lwa p.t. "Elegant w czapce niewidce" nazwisko tytułowego bohatera - Adama Michnika - padło 36 razy. Gratulujemy.

Wg "Serwisu informacyjnego" K.Z. NSZZ "Solidarność" UAM nr 15.

SKĄD AGENCJA T A S S BIERZE SWOJE INFORMACJE ?

1. G U C W A DLA CZYTELNIKA RADZIECKIEGO.

Agencja TASS opublikowała wywiad z Marszałkiem Sejmu PRL S. Gucwą. Zdaniem Gucwy, to nie kryzys gospodarczy lecz nieodpowiedzialne akcje spowodowały napięcie w Polsce. 5-dniowy tydzień pracy, forsowany przez "Solidarność", to tylko pretekst do wywierania nacisku na władzę. "Solidarność" znajduje się pod wpływem KOR-u. KOR zainicjował akcję na rzecz powstania i rejestracji "Solidarności Wiejskiej". Grozi to rozbięciem ruchu chłopskiego i polityki rolnej państwa.

2. K R A S I C K I DLA ARMII CZERWONEJ.

Ignacy Krasicki, publicysta "Trybuny Ludu" napisał artykuł dla "Krasnoj Zwiezdy", organu Armii Czerwonej. Oskarża w nim "Solidarność" o eskalację działań antysocjalistycznych z inspiracji Zachodu. Zapowiedział też zwycięską walkę z elementami antysocjalistycznymi.

3. " PRAWDA " O KSS " KOR ".

"Prawda" z 10.02.1981 r. przedrukowała oświadczenie Prokuratury o śledztwie przeciwko KSS "KOR" i zamieściła korespondencję TASSa, atakującą "Solidarność" i "KOR".

Wg "Serwisu informacyjnego" K.Z. UAM - nr 15 - 26.02.81

W C Z Y I M I M I E N I U ?

OSWIADCZENIE MKR - SZCZECIN

Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy wystąpienia pana Stanisława Kania, pierwszego sekretarza PZPR, z trybuny XXVI Zjazdu partii radzieckiej. Sformułowania Stanisława Kania dotyczące kwestii tradycji władzy radzieckiej /skutków rewolucji październikowej, współpracy polskich i radzieckich rewolucjonistów i komunistów/, pozostawiamy ocenie PZPR oraz każdemu z osobna obywatelom PRL. Nie zamierzamy jednak być obojętni wobec interpretacji przez I sekretarza PZPR doświadczeń 36 lat sprawowania władzy w PRL przez partię, którą reprezentuje Stanisław Kania.

Nie podważaliśmy i nie podważamy potrzeby autentycznie korzystnej współpracy ze Związkiem Radzieckim i dobrosąsiedzkich stosunków.

Rozumiemy także istotę sojuszu w ramach Układu Warszawskiego, takie są bowiem realia polityczne. Nie kwestionujemy dorobku Polski Ludowej, jaki stał się głównie wynikiem wysiłku klasy robotniczej.

Dorobek ten nie przesłania nam jednak faktu, że jest on niewspółmierny do potencjalnych możliwości narodu i jego aspiracji. Drastyczny okres w rozwoju kraju zaznaczył się w ostatniej dekadzie. Znane są zgubne skutki polityki aparatu władzy. Dość ogólnikowa ocena faktycznych przyczyn największego kryzysu w Polsce budzi wiele wątpliwości.

Nas, członków "Solidarności" szczególnie oburzają w przemówieniu Stanisława Kania te elementy oceny sytuacji, które wypaczają prawdziwe oblicze kryzysu.

Ważne i wobec wiadomo, iż to klasa robotnicza wsparta solidarnym działaniem wszystkich warstw społecznych uchroniła socjalizm od całkowitego rozkładu. Wobec powyższego w imieniu wzburzonej opinii załóg zakładów pracy regionu szczecińskiego

stawiamy kilka pytań:

1. Kto upoważnił pana Stanisława Kania do wyrażenia opinii całego narodu polskiego? Dlaczego Stanisław Kania nie występuje w imieniu swoim i tylko organizacji partyjnej?
2. Dlaczego w swoim wystąpieniu pan Stanisław Kania powołuje się na siły kontrrewolucyjne, skoro nawet w Polsce do chwili obecnej nikt nie jest w stanie wskazać na istnienie takich sił? Zaznaczamy, że biorący udział w obradach plenium Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie, w dniu 29.01.81r., wicepremier Stanisław Mach, gdy został zapytany, czy widzi na sali elementy antysocjalistyczne, odpowiedział, że nie widzi.
3. Dlaczego obecnie przy każdej okazji, w każdym swoim przemówieniu przywódcy PZPR obrażają NSZZ "Solidarność", która w znakomitej większości w swoich szeregach skupia klasę robotniczą?
4. Jak to możliwe, aby pomawianie NSZZ "Solidarność" o anarchię doprowadziło do zmiany premiera i ostrej krytyki poczynań Rządu?
5. Dlaczego I sekretarz Stanisław Kania nie słyszy głosu członków partii zapytujących o to samo - jakie to rzekome siły antysocjalistyczne ingerują w nasz związek?
6. Czy przyjaźń polsko-radziecka może się prawdziwie umacniać, skoro sytuację w Polsce Stanisław Kania przedstawia w sposób dowolny i tendencyjny?

Treść powyższego oświadczenia kierujemy:

- | | |
|----------------------------|-------------------------|
| 1/ Sejm PRL | Podpisano: |
| 2/ Rada Ministrów | Międzyzakładowa Komisja |
| 3/ Rada Państwa | Robotnicza - Szczecin |
| 4/ KC PZPR | |
| 5/ KKP Gdańsk | |
| 6/ Biuro Inf. MKZ Mazowsze | |

Szczecin, dnia 26.02.81r.

- Częstochowa - 27.02.81r. -

Na posiedzeniu regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność", tenże Komitet zobligowany przez członków i przedstawicieli wyraził protest przeciwko wystąpieniu I sekretarza KC PZPR Stanisława Kania na XXVI Zjeździe KPZR. "Obywatel Stanisław Kania uraził naszą godność ludzką i narodową epitetami mającymi odwrócić uwagę od prawdziwych przyczyn i źródeł kryzysu społeczno-gospodarczego w naszym kraju" - czytamy w zakończeniu oświadczenia. /tlx/.

Ł A P A J Z Ł O D Z I E J A I

Za "Serwisem informacyjnym" nr 15 wydanym przez K.Z. NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu zamieszczamy artykuł p. Andrzeja Gwiazdy p.t. "O ROZLICZANIU" jako ew. uzupełnienie wypowiedzi p. Zbigniewa Romanowskiego, przedstawianych w kilku kolejnych numerach naszego Informatora na ten sam temat - konieczności rzetelnego rozliczenia wszystkich osób, które zawiodły zaufanie społeczeństwa.

- W całym kraju od listopada narasta silny ruch domagający się rozliczenia różnych złodziei, zajmujących mniej lub bardziej odpowiedzialne stanowiska administracyjne. Oczywiście człowiekowi noż się w kieszeni otwiera, gdy widzi, że na wysokich stanowiskach siedzą przestępcy, a w biurku ma dokumenty, dowody ich nadużyć.

Jednak występowanie z akcjami antyzłodziejskimi jest dla Związku niebezpieczne. Należy się liczyć z sytuacją, kiedy strona przeciwna uprze się, kiedy ważniejsze dla niej będą ambicje niż interes kraju i nie zgodzi się na ustępstwa bez względu na straty. Wtedy dzieje się tak, że po bezskutecznych interwencjach w Prokuraturze, NIK-u itp. zaczyna się okupować jakąś salę, potem kilka zakładów albo cały region występuje z poparciem, a w końcu region staje. A jeśli i to nie przynosi rezultatów, to według zasad naszego Związku do akcji powinien się dołączyć cały kraj. Czyli, że można w ten sposób doprowadzić do strajku powszechnego o kilkunastu złodziei.



Jest to użycie środków niewspółmiernych do celu. Strajk generalny można przeprowadzać, ale w obronie najwyższych wartości, takich jak wolność, sprawiedliwość, swoboda głosu, swoboda przebiegu, swoboda działalności związkowej. Absurdem byłoby stosowanie tego ostatecznego środka dla usunięcia kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu ludzi, którzy popełnili przestępstwa gospodarcze lub kryminalne.

„Udokumentowani” złodzieje są we wszystkich województwach tyle, że dla niektórych regionów jest to powód do wszczynania akcji, podczas gdy inne mają problemy ważniejsze niż wymuszanie procesów sądowych.

Ten stan rzeczy, ta powszechność nadużyć na stanowiskach administracyjnych świadczy o pewnej prawidłowości. Jest to mianowicie mechanizm, który albo z każdego uczciwego człowieka, jaki dostaje się do władzy, prędzej czy później robi złodzieja, albo też powoduje, że tylko złodziej ma szansę zająć odpowiedzialne stanowisko.

Ten mechanizm jest niezwykle niebezpieczny. I chociaż elementarne poczucie sprawiedliwości każe domagać się natychmiastowego ukarania złodziei to interes społeczny nakazuje przede wszystkim zlikwidować mechanizm, który pozwala im zajmować wysokie stanowiska.

Niektórzy uważają, że należałoby natychmiast zamknąć setki tysięcy przedstawicieli administracji. Oczywiście równałoby się to całkowitej likwidacji władzy administracyjnej w Polsce. Na to nie możemy sobie pozwolić. Z drugiej strony, żądając ustąpienia tego czy innego urzędnika albo władcy regionalnego lub wyższego szczebla nie mamy pewności, że poprawiamy sytuację. Skąd możemy wiedzieć, czy stanowisko jego zajmie człowiek uczciwy, a jeśli nawet tak się stanie, to czy władza nie zrobi z niego po pewnym czasie złodzieja.

Jednym z mechanizmów prowadzących do takiej sytuacji jest reguła, oczywiście nie pisana, że ludzie na wysokich stanowiskach są ponad prawem. Wiemy doskonale jak trudno jest wytoczyć komuś takiemu proces.

Przed wszystkim więc musimy doprowadzić do tego, by w Polsce przestrzegane były zasady praworządności, równości obywateli wobec prawa, by sąd i organy ścigania były niezależne.

Obecne powiązanie organów ścigania i częściowo sądów z administracją powoduje, że ludzie, którzy mają wiele do powiedzenia, mają też wpływ na działanie tych instytucji.

Wydaje mi się, że społeczeństwo powinno poprzeć wysunięte przez pracowników wymiaru sprawiedliwości, głównie sędziów, żądanie przywrócenia niezależności sądów i odcięcia wpływu administracji na tryb ich postępowania.

Musimy doprowadzić do tego, by wyżsi urzędnicy nie byli osłaniany przez tajemnicze powiązania, by tak robotnik jak i wojewoda byli wobec prawa równi.

Andrzej Gwiazda

TEATR ŻYCIA

Edward Rafałowski ze wsi Kolonia Żodzie w woj. białostockim ogłosił w "Gromadzie" wspomnienia o organizowaniu w zeszłym roku wizyty Edwarda Gierka w jego gminie.

Wszystkich rolników, którzy mieli I sekretarzowi zadać jakieś pytanie lub zabrać głos w dyskusji, szkolono przez tygodnie po 7 - 8 godz. dziennie. Dyskutantów torturowali wysłannicy KW w Białymstoku, którzy szlifowali wypowiedzi zdanie po zdaniu. Aktorów poddanych tym mękom codziennie zwożono i rozwożono autami.

W przeddzień wizyty dzień i noc przywożono do gminy węgiel, cement i materiały budowlane. Ta ostatnia wzmianka upewnia nas, że identyczna reżyseria już się nigdy w polskim życiu politycznym nie powtórzy.

TO SĄ PEDAGODZY

Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Sejnach w końcu stycznia podjęli strajk głodowy. Wyszuli tylko jedno żądanie: aby nie musieli już więcej podczas warsztatowych zajęć praktycznych,

reperować motocykla kierownika warsztatów. Dzięki twardej postawie władz szkoły głodujący okazali wkrótce skłonność do zawarcia kompromisu i wysunęli propozycję pojednawczą: dalej będą posłusznie reperować kierownikowi motocykl, jeśli ustanie przymus kupowania doń części zamiennych ze składek uczniowskich.

OTO ZWOLENNICY ANARCHII I BEZPRAWIA

DO NICH NIE DOCIERA APEL PREMIERA nawet o "90 spokojnych dni ..."

„Musi być przestrzegane prawo i przepisy, ład i porządek w zakładach i na ulicach. Każdy człowiek ma prawo do pracy i spokoju, do osobistego bezpieczeństwa, do poszanowania swej godności. Socjalistyczna władza powinna mu to zagwarantować.

Rząd zobowiązuje administrację wszystkich szczebli, kierownictwa zakładów oraz właściwe organa władzy do realizacji tych powinności. ..."

/ Z exposé premiera W. Jaruzelskiego na posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 12.02.br. /

- W biuletynie nr 5 Prasowej Agencji "Solidarność" AS / 23.02 - 1.03 m.in. czytamy: Sekretariat MKZ "Mazowsze" wystosował do wicepremiera M. Rakowskiego i ministra Ciołka list o następującej treści:

20.02.81r. - Zbigniew Bujak przewodniczący NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze został po raz kolejny poddany na lotnisku Okęcie przeszukaniu bez prokuratorskiego nakazu. Poddano kontroli pisma, dokumenty i notatki. Domagamy się ścisłego sprecyzowania uprawnień funkcjonariuszy MO na lotnisku i poinformowania opinii publicznej o zajściu. Jednocześnie żądamy ukarania winnych nadużyć.

20.02.81r. - W Starachowicach pobity został do utraty przytomności przew. KZ NSZZ "Solidarność" przy Woj. Usługowej Spółdzielni Pracy, Marian Tarasiuk. Sprawy pobicia, dwaj młodzi ludzie, oznajmili M. Tarasiukowi, że bity jest za swoją przynależność do "Solidarności". Starachowicka "Solidarność" przekazała sprawę do prokuratury z wnioskiem o natychmiastowe wszczęcie śledztwa dla wykrycia sprawców i inicjatorów tej akcji. M. Tarasiuk przebywa w szpitalu, leczenie trwać będzie ok. 3-ch miesięcy.

Od 20 do 26.02.81r. - Prokuratura Wojewódzka prowadziła niezasadnione przeszukiwanie pracowników kopalni węgla kamiennego "Ziemowit". Nastąpiły one po zorganizowanym przez KZ NSZZ "Solidarność" spotkaniu z przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika w Gdyni. Tematem spotkania były wydarzenia Grudnia 1970.

24.02.81r. - MO w Łomży wkroczyło do KZ NSZZ "Solidarność" w Zarządzie Spółdzielni Mleczarskich, skontrolowało obsługę telexu spisując numer i sprawdzając wpisy w książce.

24.02.81r. o godz. 22.10 - funkcjonariusze MO zatrzymali oczekującego na autobus Marka Syczyłę - pracownika MKZ Bydgoszcz. Zatrzymanemu kazano wsiąść do radiowozu, gdzie dokonano przeszukania. Skonfiskowano 20 egz. "Serwisu informacyjnego nr 11", plakaty "Solidarności Chłopskiej" i "Wolność dla więźniów politycznych" oraz zdjęcia z manifestacji rolników Bydgoszczy. Podobny wypadek miał miejsce w Sadkach k. Bydgoszczy, gdzie zatrzymano i przewieziono do posterunku MO Zbigniewa Ptaka - współpracownika MKZ Bydgoszcz.

Oprócz materiałów propagandowych "Solidarności" skonfiskowano wiersze Czesława Miłosza. Ponadto Z. Ptak był przez godzinę przesłuchiwany na okoliczność działalności w Związku.

25.02.81r. - Prezydent miasta Tarnowskie Góry cofnął od 1.03.br. oddelegowanie wszystkim działaczom związkowym MKZ.

MKZ wystosował w tej sprawie ostry protest, w którym czytamy m.in., że decyzyja prezydenta „może spowodować zakłócenie 90 dni spokoju, o



które prosił w swoim exposé nowy premier PRL Jaruzelski i które my, jako NSZZ "Solidarność" uszanowaliśmy".

28.02.81r. - Na lotnisku warszawskim delegacja powracająca ze Szwecji w składzie: A. Pieńkowska, A. Kopaczewski/Rzeszów, A. Cierniewski/Rytm/została pozbawiona przez celników materiałów wieszonych dla Związku: puszek z farbą do powielaczy, 40 paczek ze zszywkami, książek dla bibl. MKZ Gdańsk, szwedzkich wydawnictw związkowych.

28.02.81r. - Do mieszkania M. Budzyńskiej, członka K.Z. w PKS Lublin /oddział Włodawa/ wdarło się dwóch osobników, którzy poturbowali ją i zdemolowali mieszkanie.

M. Budzyńska złożyła wcześniej oświadczenie, na podstawie którego MKZ w Lublinie wystąpił do Prokuratury Generalnej o podjęcie dochodzenia w sprawie nadużyć w PKS-ie.

22.02.81r. - MD zatrzymała na dworcu kolejowym w Kielcach Janusza Kędrackiego z KZ NZS przy kieleckiej W.S.P. Przesłuchano go i zarekwirowano prasę związkową i NZS-u oraz niezależne wydawnictwa, w tym poezję Miłosza.

23.02.81r. - W Warszawie przed budynkiem Akademii Medycznej zatrzymano 2 osoby, które przewieziono do M.S.W. na Rakowieckiej, gdzie przetrzymano 11 godzin. Jednego z nich, Piotra Kowalskiego, studenta AM poddano przesłuchaniu w sprawie przebiegu strajku na AM.

Postępowano wobec niego brutalnie: poszturchiwano pałką, świecono w oczy, kazano przez dłuższy czas klęczeć w slipkach na betonowej posadzce.

26.02.81r. - W H. Sączu znaleziono zwłoki przewodniczącego K.Z. w GS w Starym Sączu, Stanisława Kuliga.

Ponieważ istnieje możliwość, że nie popełnił on samobójstwa, lecz został powieszony, delegatura MKZ Małopolska w H. Sączu wydelegowała swoich przedstawicieli, którzy jako obserwatorzy uczestniczyć mają w śledztwie.

Jednocześnie ze względu na wagę sprawy "Solidarność" zażądała, aby śledztwo prowadziła Prokuratura Generalna.

S. Kulig w dniu 19.02.br. był zatrzymany przez MD na 24 godziny pod pretekstem malwersacji w Spółdzielni.

Ostatni raz widziano go 23.02.br., na dzień przed wyborami do K.Z.

Serwis Informacyjny Biura Krajowego - Gdańsk, z dnia 2.03.1981 r. donosi:

Kraków - 2.03.1981r. W Prokuraturze Rejonowej w Nowym Sączu odbyły się przesłuchania świadków w sprawie śmierci Stanisława Kuliga, przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Gminnej Spółdzielni Pracy w Starym Sączu, który zginął 23.02.81r.

Przesłuchano Leszka Kądronia /ucznia Szkoły Zasadniczej/, który pierwszy znalazł ciało Kuliga oraz Marię Rusin - Główną Księgową Spółdzielni.

Przy przesłuchaniach obecny był jako obserwator, delegowany przez "Solidarność", Grzegorz Sajdak.

Również 28.02.81r. w Krakowie dokonano sekcji zwłok Stanisława Kuliga.

Do tej pory nie mamy wiarygodnych informacji o orzeczeniu ekspertów medycyny sądowej. /tlx/

Stargard Szczeciński. Na ulicy zatrzymano członków MKZ tutejszej "Solidarności", informując ich, że udadzą się na Komendę.

Po drodze zaciągnięto ich do piwnicy jednego z domów i dosłownie skatowano.

Sprawa została już przekazana do Prokuratora Wojewódzkiego, który stwierdził, że wszczęto już energiczne śledztwo.

Wizytę u Prokuratora złożył w tej sprawie H. Jurczyk MKR Szczecin; dał on 6-dniowy termin na wyjaśnienie sprawy. /tlx/

BIAŁE PŁAMY W HISTORII POLSKI

/panu J. Nowakowi z informatora KW PZPR "Nasze sprawy"/

Dotarł do moich rąk Informator KW PZPR nr 5 z dnia 28.01.1981 r. a w związku z tym, że nie co ludzkie nie jest nam obce zabrałem się do jego lek-

tury. I dobrze zrobiłem, bo trafiłem tam na "arcyciekawy" artykuł podpisany przez pana J. Nowaka, będący niezwykle ostrą polemiką z informacjami zawartymi w naszej "Solidarności Stilonowskiej".

Pomijam celowo treść tego artykułu gdyż zdecydowana odprawa została już udzielona jego autorowi na łamach naszego Informatora nr 6.

Utkwiły natomiast w mojej pamięci szczególnie urywki, które nawet wyjęte z kontekstu nic nie tracą na swoim sensie i treści.

Pierwszy to cytowany przez p. Nowaka apel z artykułu Zb. Romanowskiego, który dosłownie brzmi:

"Uczmy się tej historii, obejmującej już okres naszego życia, żebyśmy potrafili wyciągnąć z niej właściwe wnioski."

I tu p. J. Nowak z KW PZPR zgadza się a nawet posuwa się dalej, bo mówi: "Szczególnie, że historii należy uczyć się na podstawie faktów historycznych".

W tym szczególnym momencie należy poprzeć wysiłki p. Nowaka zmierzające do odkrycia przed nami białych plam w historii Polski.

Coż, mam tylko niejasne przecucie, że na deklaracjach werbalnych ze strony p. Nowaka cała impreza się skończy. Skąd taki wniosek?

Amo z doświadczeń, których przez 36 lat istnienia PRL nam nie szczędzono.

Dla mnie i moich rówieśników historią jest już wszystko co zdarzyło się do połowy lat sześćdziesiątych. Dla młodszych ten czas przesuwają się jeszcze bliżej ku współczesności, bo o tym co jest historią decyduje chyba granica ludzkiej pamięci.

Jak Panu wiadomo ambicją polityków na każdym etapie jest udowodnienie, że to właśnie w tym okresie osiągnęliśmy szczyt swojego rozwoju jako naród. Do czego to prowadzi nie trudno zgadnąć.

Zatraca się wówczas to co powinno być ambicją nauki historii: obiektywizacja tej tezy czyli sprowadzenie jej do realnego wymiaru.

Podporządkowanie historii ambicjom politycznym zawsze prowadzi do jałowości ocen i wniosków.

Potwierdzeniem tego jest fakt, że w niedalekiej przeszłości uznano, iż nadmiar wiedzy historycznej może tylko społeczeństwu przeszkodzić w rzetelnej i wydajnej pracy. Ostatczym i koronnym argumentem na poparcie moich wywodów jest usunięcie historii, jako przedmiotu nauczania, z programów szkolnictwa zawodowego.

Nie ma na świecie człowieka bardziej okaleczonego duchowo, niż ten, który nie zna prawdziwych dziejów swojej ojczyzny.

Okres naszych najnowszych dziejów to generalne zwichnięcie relacji między polityką a naukami historycznymi.

Trzeba ten proces natychmiast przerwać i spojrzeć prawdzie w oczy, bo lepsze jest tysiąc słów ostrych i bolących niż jedno słodkie, ulizane ale nie prawdziwe.

Na ostatnim zjeździe historyków polskich /wrzesień 1979/ przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński apelował do historyków by przekazali społeczeństwu ocenę dotyczące znaczenia i wartości rzeczy przeszłych.

Nakłada to, jego zdaniem, na nauczycieli wielką odpowiedzialność przed własnym narodem i przed wspólnotą ludzką za uczciwe, rzetelne i wszechstronne kształtowanie umysłów i postaw.

I dalej mówił, że nie brak jest w naszej wiedzy poważnych luk i niejasności. Są one po części "dobrodziejstwem" inwentarza odziedziczonego po niewłaściwych ludziach decydujących o naszej rzeczywistości a także wynikiem bojaźliwości w podejmowaniu tematów wymagających formułowania ocen.

Brakuje nam rozliczenia się z różnymi okresami w naszych narodowych dziejach.

Trzeba nareszcie zdać sobie sprawę, że historia będzie coraz natarczywiej pukać do naszych drzwi i co wtedy powiemy?

Czy nadal będziemy głosić te same, wyprane z wszelkiej istotnej treści, banały? Nie, na to już nie możemy pozwolić.

Obowiązkiem naszym jest stała i nieustanna walka o weryfikację podręczników.

Odnoszę wrażenie, że osoby decydujące o tym o czym możemy wiedzieć a o czym nie, nie zdają sobie sprawy z faktu, że w takiej sytuacji każdy na własną rękę stara się zapełnić te białe plamy.

Co jest lepsze Panie Nowak: ~~rzetelna i~~

uczciwa informacja z odpowiednim komentarzem czy zbieranie wiadomości na ulicy?

Do chwili obecnej nie możemy się dowiedzieć prawdy o wielu faktach, jak chociażby o stosunkach polsko-radziecko-niemieckich a latach 1938-1939. O różnych układach podpisanych w tym czasie.

Bardzo mgliście przedstawiane są lata 1948-1949 i następne. Mówi się o nich jako o "okresie kultu i wypaczeń". Czy te trzy słowa mają objąć ogrom cierpień oraz zniewag jakich doznawali wtedy ludzie? To tak samo jakby ktoś kogoś okradł a sąd uniewinnił winowajcę z powodu jego trudnego dzieciństwa.

Może mi ktoś powie gdzie mogę znaleźć informację na temat polskiego Października 1956 i jego przywódcy Goździka? Jakoś trudno mi do tego przytętać wywieszki: warcholstwo, kontrrewolucja itp.

Idźmy dalej, czy druga połowa lat 60-tych to też okres błędów i wypaczeń? A może sięgnijemy po Grudzień 1970, który był naszą największą tragedią, a z jakiego powodu to Pan wie.

Jeszcze raz więc się pytam: kiedy będziemy wiedzieli to co każdy Polak wiedzieć powinien. Tych tematów tabu, nietykalnych jest o wiele więcej.

Celowo ich tu nie omawiam aby później nie powiedział Pan, że jesteśmy "tubą antysocjalistycznego ugrupowania". Tak powiedzieć o legalnej organizacji jaką jest "Solidarność" to trzeba mieć tupet i odwagę ale nade wszystko trzeba mieć to uzasadnić /obiektywnie i bez zbytniego entuzjazmu/

Równy to jednak wg ogólnie przyjętych reguł uczciwości a nie w oparciu o zmyślenia i fikcje.

I na koniec już jako "memento" dwa zdania, nie moje, ale jakże znaczące:
"Wyciąganie wniosków z historii nie było dotąd umiejętnością, którą mogliśmy się pochwalić. A przecież historia ta, dzieje nie tak znowu odległe, jest dla wielu równoznaczna z życiorysem pokolenia; żyją wśród nas świadkowie tamtych wydarzeń."

Tak, proszę Pana, żyją i mówią. I to jest najbardziej pocieszające.

Ryszard Zalewski

FORMY "WSPÓŁDZIAŁANIA" ZWIĄZKU BRANŻOWEGO

Z NSZZ "SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "Solidarność" w "Stilonie" zrzesza około 9 tysięcy członków załogi. Branżowy Związek Zawodowy Chemików natomiast kilkaset osób /wg ostatniej wypowiedzi sekretarza Rady Zakładowej na łamach "Stilonu Gorzowskiego" - około 300 czynnych zawodowo pracowników/.

W dniach 23 i 24 lutego br. na terenie poszczególnych Wydziałów i Zakładów naszego przedsiębiorstwa zaczęto znajdować ulotki zaczynające się od słów: CHEMICY! TOWARZYSZE I KOLEDZY! - podpisane przez Radę Zakładową NSZZ Pracowników Przemysłu Chemicznego, Papierniczego, Szklarskiego i Ceramicznego.

Treść ulotki informując, że "Związek Zawodowy Chemików istnieje i działa" nawołuje pracowników przedsiębiorstwa "do powrotu" w szeregi związku i stwierdza, że: "im nas więcej, tym większa gwarancja ODNOWY".

Jednocześnie podkreśla się w ulotce niedocenianą wartość i robotnicze tradycje Z.Z. Chemików, jak również charakter i ambicje "wiernych robotniczej sprawie" ludzi, "którzy nie rzucili legitymacji Związku Zawodowego Chemików".

Nawołuje się przy tym do walki "o zasady zawarte w porozumieniach z lata 1980" a równocześnie twierdzi się, że "nie będziemy strajkować w "Stilonie" bo w Ustrzykach Górnych kilka osób nie może się dogadać".

Ludzie, którzy "podjęli się odrodzić nasz Związek mimo licznych prób zastraszenia, presji środowiska i rodziny, częstych przypadków ośmieszania i wyzydzania, tworzenia wokół nich "szklanej ściany" przez wiele osób z "Solidarności" - stwierdzają teraz w ulotce, że "strajk jest wspólnym nieszczę-

ściem wszystkich Polaków" a decyzję o nim winna podjąć "cała załoga przez głosowanie. podniesieniem ręki".

Informując, że przy ewent. proklamowaniu przez siebie strajku towarzysze z Z.Z. Chemików wywieszają "nie biało-czerwoną a czarną flagę" ulotka przybiera ton właściwy oficjalnym środowiskom masowego przekazu i deklaruje m.in.:

"nie chcemy anarchii, sobiepaństwa i przemocy!"

Ulotka, podrzucona "cichcem" w różnych miejscach pracy przedsiębiorstwa, w treści swej wyraźnie odcina się od wszelkiej działalności NSZZ "Solidarność" używając niedwuznacznie agresywnych i atakujących sformułowań pod naszym adresem.

Odczytana również przez Radiowęzeł Zakładowy ulotka spotkała się z ostrymi wyrazami oburzenia i protestów załogi przedsiębiorstwa, zawartymi w licznych oświadczeniach napływających z poszczególnych Wydziałów i Zakładów.

Do metod zastosowanych przez Radę Zakładową Z.Z. Chemików ustosunkowało się również Prezydium K.Z. NSZZ "Solidarność" w swoim oświadczeniu, które odczytał przez Radiowęzeł Zakładowy przewodniczący Komisji Zakładowej p. Anatol Kosiak.

- Poniżej zamieszczamy wiersz Pana Andrzeja Kostaneckiego /Zakład PP/ napisany również pod wrażeniem omawianej ulotki:
/Red./

W odpowiedzi na podrzucony tekst apelu Związków Branżowych

Czemu ruszacie, gdy się was nie rusza,
Czemu kłasicie, gdy się was nie głaska,
Czemu zmuszacie, gdy się was nie zmusza
I czemu oprawiacie się w ramy obrazka,
Który z daleka już kiczem się mieni
Fałszywą tęczą barw namalowany
Licząc, że ostrze krytyki się zmieni,
Że wnet zostanie zrekonstruowany
I że wystarczy tylko hasło zmienić
Pod nowym szyldem zmieniając oblicza
By z korzeniami chwasty zła wypełnić
Gdy się od innych przymiotnik pożyczą.
Byliście cicho, gdy prawda krzyczała
Gdy dni były trudne i czasy doniosłe,
Gdy demokracja z grobu powstawała,
Gdy prostowano co winno być proste.
Teraz biadacie, że was jest tak mało,
Że w pustkę trafiają wciąż wasze słowa
I chcecie wydrzeć co się należało
Tym, co wiedzieli, że nie drętwa mowa
Leżać czyn przez ludzi dla ludzi wykuty
Potrafi wskrzesić co było zdeптane
I chcecie zagrać melodię na nuty
Nie waszą przeciw ręką napisane
I gdy umysły ostygły powoli
I fala napięć się uspokoiła
Uzewnętrzniacie teraz siłę woli
Aby szeregi wam zwielokrotniła
I kiedy wszystkim ma przyświecać praca
Spotęgowana przez potrzebę chwili
Wy uważacie, że się wam opłaca
Jatrzyc jak dawniej niektórzy jatrzyli.
I chociaż innym na ręce patrzyście
Bo w oczy spojrzęd nie macie śmiałości
W czarnych kolorach zbyt wiele widzicie
Nie rozumiecie Solidarności.

Andrzej Kostanecki

Z POROZUMIENIA

między Komisją Resortową Min. Przem. Chemicznego a Kraj. Kom. Koord. Chemików NSZZ "Solidarność":

p-kt 19 - Wprowadzić dodatki za staż pracy poczynając od trzech lat /3%/ dodając za każdy następny rok 1% aż do emerytury.

Zasada ta winna obowiązywać wszystkich pracowników przemysłu chemicznego. Wysokość dodatku obliczać od zarobku brutto.

p-kt 20 - Podstawą wymiaru dodatku za staż pracy musi być suma okresów lat pracy w gospodarce społecznej /za wyjątkiem porzucenia pracy i zwolnień dyscyplinarnych/.

USTALONO /do p-ktu 19 i 20/:
Wprowadza się dodatkowe przedziały stażu pracy uprawniające do otrzymywania dodatków za staż



pracy w przemyśle chemicznym
- po przepracowaniu 3 lat: 3% wynagrodzenia zasadn.
- po przepracowaniu 20 i więcej lat: 20% wynagrodz.
zasadniczego.
Dodatki te wprowadzone będą z okazji „Dnia Chemika”
t.zn. od 1.06.1981 r.

p-kt 25 - Opracować „Kartę Chemika”.
USTALONO: Wszelkie uprawnienia, które były postu-
lowane do objęcia ich „Kartą Chemika”
zostaną zawarte w Układzie Zbiorowym Pra-
cy dla Przemysłu Chemicznego.

p-kt 60 - Za pracę na stanowiskach, gdzie występu-
ją substancje szkodliwe wprowadzić do-
datki szkodliwe w wysokości:

a/ grupa I szkodliwości lub uciążliwości: 1,50zł/g.
grupa II " " " 2,00 " "
grupa III " " " 3,00 " "

b/ Oddzielnym dodatkiem w wysokości 3,00 zł/godz.
objąć prace szczególnie niebezpieczne.
Kryteria służące do zaliczania poszczególnych
stanowisk i jednostek organizacyjnych w p.a/ i
b/ opracuje mieszana komisja składająca się z
przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Chemicz-
nego i NSZZ "Solidarność".

USTALONO: Pracownikom objętym Układem Zbiorowym
Pracy dla Przemysłu Chemicznego przysługują dodatek
branżowy za specyfikę i ryzyko pracy w prze-
myśle chemicznym w wysokości:

1 zł. za przepracowaną godzinę od 1.II.1981 r.

2 zł. za przepracowaną godzinę od 1.I.1982 r.

Z dodatku tego w zasadzie wyłączone są grupy zawo-
dowe wynagradzane wg zasad ogólnokrajowych, oraz
ci pracownicy, którzy nie pracują w obrębie zakładu
i specyfice oraz ryzyku temu nie podlegają.
Decyzje podejmuje dyrektor zakładu w porozumieniu
z przedstawicielami "SOLIDARNOŚCI" i innych zwią-
zków zawodowych.

Dodatkiem powyższym mogą zostać objęci pracownicy
przedsiębiorstw resortu przemysłu chemicznego wynagradzani w/g innych układów zbiorowych pracy, pra-
cujący na terenie zakładu, któremu dodatki takie
przysługują.

Z Ż Y C I A S T R A Ż Y P O Ż A R N Y C H

Szczecin. Dnia 27.02.1981r. obradowała tu Krajowa
Komisja Porozumiewawcza Pożarnictwa NSZZ "Solidar-
ność". Obecny był także zastępca komendanta głów-
nego Straży Pożarnych pułkownik T.Ostrowski.

Wobec ogromnej rozbieżności stanowisk między
delegatami a T.Ostrowskim delegaci zaproponowali
o godzinie 0,30 aby dyskusję przerwać; delegaci
zaś podejmują w dyskutowanych sprawach uchwałę do
realizacji w ramach uprawnień związkowych.

Ostrowski ostentacyjnie opuścił w tym momen-
cie salę obrad.

Delegaci wysłali niezwłocznie telex do Ministra
Spraw Wewnętrznych wnioskując o odpowiednie roz-
patrzenie sprawy.

Delegaci protestują równocześnie przeciwko postę-
powaniu T.Ostrowskiego, jako kierownika urzędu
centralnego, które doprowadzić mogło do sytuacji
strajkowej. /Serwis inf. B.K.Gdańsk - 2.03.81/

I C H N I E M O Ż N A S K R Z Y W D Z I Ó !

"SOLIDARNOŚĆ" ŚRODKOWEGO NADODRZA" nr 1 w artyku-
le pod tytułem: „Kręci się "karuzela stanowiskowa"
tak pisze:

Rada Państwa mianuje b. I Sekretarza
Komitetu Łódzkiego B.Koperskiego ambasadorem w
Rumunii, b. Ministra Łączności E.Kowalczyka wice-
prezesem NIK-u.

Podczas plenum w Olsztynie I Sekretarzem K.W. wybrany zostaje były I Sekretarz KW w Suwałkach Z. Białecki.

Przedtym m.in. były wiceprzewodniczący Komisji Pla-
nowania M.Wirowski został ambasadorem w NRD, były
Minister Kultury Z.Najdowski - I Sekretarzem KW w
Toruniu, były I Sekretarz KW w Jeleniej Górze S.

Ciosek - Ministrem d/s związkowych, były I Sekre-
tarz KW w Skierniewicach R.Bryk - I Sekretarzem
KW w Siedlcach, były prezes CZKR, wiceminister rol-
nictwa J.Krotkiuk przeszedł do służby dyplomatycznej.

W kilka dni później b.doradca ekonom. premiera
Babiucha J.Bury mianowany zostaje wiceministrem
Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Ś W I A T S I Ę Ś M I E J E

WIELKA ROPA MAMY

KOMU MY JĄ ODDAMY ?

W artykule „Kłęska urodzaju” w Karlinie”
p.Mieczysław Ozmian w dodatku nadzwyczajnym
"Solidarności Środkowego Nadodrza" z dn.13.02.br.
tak pisze:

Od momentu, kiedy Polskę "rozjaśnił" pióropusz
ognia z szybu Daszewo i zaczęliśmy mieć nadzieję.
Ogień ten przyćmił nawet trochę namiętności tamtych
dni. Zaczęliśmy liczyć...
Mówiło się, że 3 tys.ton ropy ulatuje dziennie z
dymem. Niektórzy mówili o 4 - 5 tys. ton.
Paliko się dobrze, bo i benzyny, jak się okazało,
jest w naszej ropie dużo więcej niż w libijskiej
a siarki prawie nic.

Zdawało się, że Daszewo I to jakaś nadzieja
na ciemnym firmamencie naszej gospodarki.
Ale oto zaczęły się dziać dziwne rzeczy.
Ogień wprawdzie ugaszono. Rozdano medale /no, cóż
wcześniej rozdawano i za zbudowane domy, które
nazajutrz trzeba było remontować/.
Wielkie wydarzenie! Jest nadzieja! Jest ropa!

Ropa jest, ale jeśli z szybu może wylecieć
dziennie 4 tys.ton, to do rafinerii dojechało
ledwie 3,5 tys.ton w okresie prawie miesięca od
chwili ugazszenia ognia /ilość podaje za DTV z dn.
29.01.81r./.

A teraz trzeba jeszcze zakręcić kurek na dwa mie-
siące.

Można zapytać: - a może cierpimy na kłęską urodza-
ju ropy? Może nasze rafinerie są tak wybredne, że
im ta ropa nie smakuje?

Zaczynamy liczyć: 1 mln dolarów dziennie, pomnożo-
ne przez 60 dni, a ściślej prawie 90 dni /tak długo
zamknięty będzie na kłódkę szyb Daszewo I/ daje nam
ładną sumę.

Łatwo sprawdzić ile można by kupić za te pieniądze
mięsa, mleka... - chociaż nie wiem doprawdy czemu
tego mięsa i mleka nie możemy wyprodukować w kraju,
ale to odrębny temat.

Tymczasem czekajmy, za dwa miesiące wypłynie na
morze platforma wiertnicza "Petrobaltic", no a
ropę ma tu do siebie, że na zasadzie naczyń połą-
czonych jednym swym ramieniem może sięgnąć pod
dno Bałtyku.

Dwa miesiące to jednocześnie wystarczająco dużo
czasu by uruchomić w Karlinie dwa lub więcej szy-
bów.

Póki co wydobyliśmy 3,5 tys.ton, a więc mniej niż
żakawa ziemia karlińska daje w ciągu doby.
Jedno jest pewne: przy takim tempie zagospodarowa-
nia złoża ropy petrodolary nam nie grożą.

Tyle p.Ozmian.

A nasze t.zw. czynniki oficjalne „nabrały wody w
usta” po dłuższym, acz nie przekonującym wyjaś-
nianiu społeczeństwu, że nie grozi nam "wielka
ropa".

Oj, chyba naprawdę nie grozi...

/red./

D L A K O B I E T

Raz do lekarza kobieta wpada
Panie doktorze, niech mnie pan zbada
Pani się myli. Jestem lekarzem-weterynarzem,
Ludzi w ogóle ja nie przyjmuję.
Panie doktorze, ale ja właśnie
Zwierzem się czuję:

Gdy rano wstaję, niech mi pan wierzy,
Biegam po domu jak kot z pęcherzem.
Biegnę do pracy jak ten koń - kłusem.
Jak mała ozepiam się autobusu.
Jak osioł jestem zaharowana,
Jak wielbłąd jestem obciążona.
Jak lwica bronię małżeńskie cnoty
Kiedy wieczorem wracam z roboty.
A gdy już usnę, to mi nad głową
Mąż czule szepce - posuń się sowo.
Więc może jakimś cudownym lekiem
Uczyni mnie pan jeszcze CZŁOWIEKIEM.

/Ze zbiorku wierszy: "Sierpień 1980"/

Redaguje: Komisja d.s.Informacji i Wydawnictw w
składzie: Zb. Romanowski, W. Bukian, A. Kostanecki, R. Za-
lewski, L. Szokalski, T. Siemak i J. Lewandowski.

Wydawnictwo „Solidarność” 1981/1/1000

